R 2759

Kurpiński K[arol]

[Zabobon czyli Krakowiacy i Górale].
Uwertura z op. Krakowiaki i Górale K. Kurpińskiego.
Instrumentował [Leon] Cymerman. Na orkiestrę
dętą. Partytura.
Ręką Leona Cymermana [ca 1930].

Pierwszy raz wystawiana w Warszawie w roku 1816.

# Uwertura z op: Krakowiaki i Górale

K. Kurpińskiego

instr: Cguermann

1

Andantino con molto

Flet

Obój

Klarnet A

Fagot

Waltornie F

Trąby C

Kotły

Skrzypce

Baryton

Basy

Timpani

Solo Obój

con sordini

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzycz.
Nr. R-2159
Inw. 2706
A.28.959/74

1.

poco ritenuto

Molto presto

2

Ob. Harp.

Col Piano



Col flute

Col Bombardone

Col III pistoni

Timpani



Trombone

Col 8/ed

Col Arco

Col 1 Clarinet

10

Col Ped.

13

con sordino

Cor. Klar.

sempre dim

Cor. I Klar.

dim

rit

Andantino

15

16 poco a poco

cresc.

17

24

18

19

V

20 Zwatnia 25

Tamburi

Wiatr

# Krakowiacy i górale.

Sto trzydzieści pięć lat ma ten szacowny wodewil. Powstał w r. 1794 i właściwie nigdy nie przestał do cna żyć na scenach polskich, czy jako dzieło Wojciecha Bogusławskiego, czy potem jako ulegalizowany plagiat, przeróbka J. N. Kamińskiego. Zapomniano o innych utworach Bogusławskiego, ale „Krakowiacy i górale“ zawsze dość żywi byli, nawet jeżeli scena polska w niektórych swych okresach niewdzięcznie o nich w swym repertuarze zapominała.

Czy dziś może jeszcze liczyć na powodzenie? Czy to, co było żywe teatralnie, a i politycznie w tej sztuce przed 135 laty, przed stu laty — może odpowiedzieć i dzisiejszym wymaganiom, pojęciom o t. zw. akcji scenicznej.

Zdaje mi się, że wszystko zależy od sposobu podania. Szesnaście lat temu dyr. Szyfman wystawił kopję dzieła Bogusławskiego: „Zabobon, czyli Krakowiacy i górale“ Kamińskiego i sztuka miała opętańcze powodzenie. Rok temu teatr krakowski dał Bogusławskiego ten właśnie „Cud mniemany“ i był on największym sukcesem sezonu. Może nawet jedynym sukcesem sezonu.

Jest to los starych dzieł, że nawet to, co w nich było świeżego i twórczego, tyle potem razy powtórzyło się w skrzętnych naśladownictwach, że gdy dziś słuchamy pierwowzoru, on to nam naśladownictwem się wydaje. Więc niewątpliwie świeży, jako rodzaj, tekst „Krakowiaków i górali“ z r. 1794 — dziś powinien być skrócony do niezbędnego kośćca, aby się do siebie zbliżyły nie zbyt gęsto w[illegible]ące rozsiane kuplety i arje. One to były i są [illegible]ą sztuki.

Rubaszność ludowości za pretekst sobie biorąc, Bogusławski zdołał ze swoich kupletów uczynić fraszki, doskonale nieraz epigramatyczne w kształcie, a staropolskiemi ostrościami dwuznaczników nie ustępujące facecjom Wacława z Potoka Potockiego. Oto np. ów słynny duch Basi i Stacha:

Raz na pniu między dębami
Gdzie siadłszy w parze turkawki
Nie wiem dla jakiej... zabawki:
Trzepotały se skrzydłami.

Patrząc na to ich... ruszanie
Taka mnie lubość przejęła,
Żem słodko Stasia ścisnęła
**I stąd wszczęło się kochanie.**

×

Raz nam się krówka... ganiała
A Basia przy mnie siedziała.
Nie wiem, jak to się zrobiło,
Że mi się w oczach zaćmiło...

Bojąc się jakiej zarazy,
Ścisnąłem Basię dwa razy
Ona mi bronna... — nie była:
**Wtenczas się miłość stwierdziła.**

×

Odtąd jak się gdzie spotkamy
Zaraz... o krówce gadamy.
Lub się... turkawki wspomina:
**I tak się znowu — — zaczyna.**

Nie należy też zapominać, że melodji do tych śpiewek dostarczył Bogusławskiemu nie byle kto, bo Jan Stefani, kapelmistrz orkiestry królewskiej. Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć, że jak Bogusławski, tak i Stefani umiera w r. 1829, obu ich więc setną rocznicę śmierci czcimy obecnie.

Jeżeli z teatralnego punktu widzenia tekst pozaśpiewny „Cudu mniemanego“ uważać dziś należy li tylko za przęsła między jednym filarem-kupletem a drugim, to zupełnie inaczej sprawa tej t. zw. u reżyserów prozy przedstawi się z punktu widzenia literackiego i historycznego.

Kto wie, czy w „Krakowiakach i góralach“ nie najsilniej odbił się duch tych czasów, w których dzieło powstawało. Obok „Powrotu posła“ najsilniejszy to głos ze strony „reformatorów“, z obozu Ignacego Potockiego, Kołłątaja, komisji edukacyjnej. To samo w sztuce Bogusławskiego co i w polityce tamtych wołanie o zdemokratyzowanie społeczeństwa, o oświatę, o walkę z ciemnotą, o siłę moralną narodu, ta sama chęć do walki orężnej.

Z nauki praeceptorów politycznych przedostał się też i ten pewien zapaszek wolnomularski, ta krytyka kleru ustami Dorotki wypowiedziana i lekkiemi aluzjami do organisty, jako pośredniego reprezentanta kościoła, podkreślona. Nie brakło nawet humorystycznej pretensji do księży, że nie pełnią służby wojskowej.

Jeżeli idzie o artyzm poetycki „Cudu mniemanego“ jako dzieła, lud biorącego sobie za temat, to oczywiście daleko mu do tej realistyki, jaką chłopskiej belletrystyce dała druga połowa wieku XIX-go. Klasycyzm XVIII wieku nie znał tego postulatu i szczery realizm byłby nawet wówczas brakiem smaku. Ale też zadziwiająco mało jest konwencjonalnej sielankowości, w której jeszcze tak się lubował wiek „pasterek“ w sztuce i poezji. Język chłopów jest tu kon-

2759

Nieznany rok wydania
w Warszawie w roku 1816.

# Uwertura z op: Krakowiaki i Górale

K. Kurpińskiego
instr: Gruenman

Andantino con molto

Flet

Obój

Klarnet I

Basetle

Fagot

Waltornie I

Waltornie II

Trąbki I

Trąbki II

Tympany

Solo Obój

p

con sordini

f

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzycz.
Nr. R-2159
Inw. 2706
A.28.959/74.